

Andrzej Walter

Nowe wiersze z dedykacją

*Dwa wiersze dla Anny Nasitowskiej
po lekturze tomu „Sztuczne światła”*

Wciąż Paryż

był nowy rok
nowy wiek
nowe tysiąclecie
ostatnie metro odjechało
czekała mnie wędrówka
a paryż wciąż się cieszył
szampany zalewały
Rue de Rivoli
Sekwana dudniła księżycem
nikt nie czuł
nadciągających wojen
smaku krwi
wolności z korkiem
cynizmu

kiedy szedłem ku peryferiom
było coraz ciszej
coraz duszniej
właściwie każda myśl
zataczała się o paryż
miasto światła
i kolorowej nadziei

musiałem iść
przed siebie
dla siebie
wbrew sobie
potykałem się o wojny
samoloty artylerii

idę już wiele lat
wszystko to
się znów zaczęło
ale nie wiem
kiedy się skończy

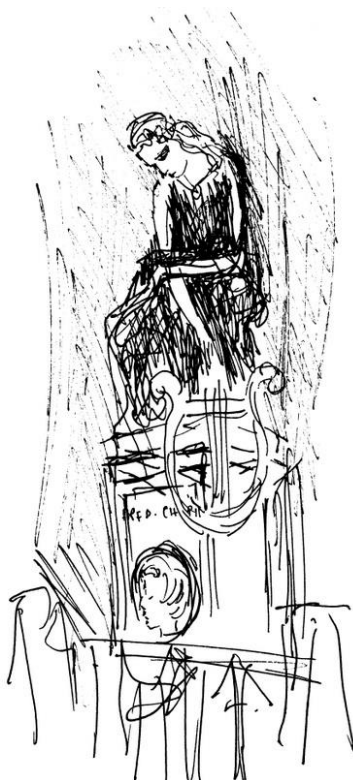
małe podróże wielkimi tunelami

paryskie metro ma swoje słońca
w Londynie
underground to królestwo
supernowej
w Berlinie na stacji Mohrenstraße
dyskretnie lśni
bladuróżową czerwienią
marmur Kancelarii
Tysiącletniej Rzeszy
wcześniej była tam
Strefa śmierci
i pewien mur
który zbudował Miasto

w Warszawie

wszystkie mury zburzono
bardziej skromnie
postawiono Wieżowce
zataczamy kręgi solarne
modląc się do podziemi
o kwartalną premię
i szklany chłód
biurowca
kamienie są pospolite
nasze życie
to metro tak samo tętniące niemal wszędzie

tysiącletnia nie wydarzyła się
paryż tęskni
Londyn pokrywa się
dostojeństwem
a w Berlinie znów
paraduje miłość
płoną książki
ponad granicami
trzymamy swoje tarcze
wielkie jabłko
nowojorski sen
kęs nadziei



Rys. Barbara Medajska

pusta godzina po Leszku

Leszkowi Żulińskiemu

nasze wiersze złapały zapalenie płuc
pocovidowe delirium tremens
odszedł podmiot liryczny a lirykę
boli zęby

najważniejsze że armie się zbroją
po zęby
pocovidowo stając
w przeciagu

widzimy tylko to co nam
pokażą na monitorach czujemy tylko
to co nam podsuną
w emocjach

odchodzimy jak zwykle
po cichu
zbieramy garścią okruchy
wrzucamy do popielniczki

wyłączamy komputer

lekka przesada

Adamowi Zagajewskiemu

Kim chcesz zostać synu,
– poetą?
– ależ to lekka przesada
i
Lekka śmierć

nasze śmierci będą zwyczajne
kruche ciasteczka doprawione
owocami
ale tylko suszonymi
jak przystało na słowa

nasze śmierci nie będą się nadawały
do kolekcji trąb Jerycha
niewinność dawno utracona
wraz z Różewiczem i postem
jak przystało na dzieci mistrza

to lekka przesada
parać się lenistwem
słów i paść owce grzechu
na łąkach rozpusty
to lekka przesada

ocierać się o posągi
pomników i burzyć je na nowo
budować swoje
w mas plastycznych
i frustracji

lekka przesada
chwycić tarczę i miecz
poddawać się
o świcie
przesadnie i pod wpływem

kolekcja

Bohdanowi Wrocławskiemu

ta kolekcja wierszy nie ma niczego powiedzieć
idę do Ciebie na peryferie skazania i już wiem
nie spotkamy tam wielu naszych kumpłi
którym los kazał się znów przebrać
w nędzarzy i żebraków w poczekalni sławy
i w kruchych rycerzy snu o niepodległej
co podległą się stała
opluta i zdradzona (jak zwykle)

nasze kiepskie wystąpienia niegodne
prezydentury
śmieją się i gwizdzą już niosą taczki wywiozą
nas